Rok V. Czwartek dnia 12 września 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 209

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

C[illegible] PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po- sztową [illegible] złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto [illegible]towe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Odrodzony Senat nie będzie kopją Sejmu.

Państwo, które w Europie spoglądać może na najstarszą tradycję ustroju parlamentarnego — Anglja — przez szereg wieków utrzymała koncepcję dwu izb ustawodawczych: Izby gmin i Izby lordów.

Ta koncepcja dwuizbowego parlamentu przetrwała wiele stuleci i XIX wieku, kiedy ustrój parlamentarny w większości państw europjskich zluzował ustrój monarchiczno-absolutyczny, została niemal wszędzie wprowadzona. Angielska „Izba lordów", francuski „Senat", „Herrenhaus" dawnej Austrji — że wymienimy tylko te trzy „izby wyższe" z pośród wielu — były wyrazem poglądu, że praca ustawodawcza wymaga pewnego rodzaju dwustopniowości, że daje większe rękojmie pełnej objektywności, jeśli dokonuje się nietylko w dwu etapach, ale również przejdzie przez filtr dwu ciał zbiorowych

Jednak wszędzie żywot „izby wyższej" był oparty na zasadzie, że musi ona powstać z odmiennych, niż „izba poselska" założeń, nie może być kopją czy też powtórzeniem tego układu sił społecznych, tej ordynacji wyborczej, która powołuje do życia „izbę niższą".

Było to niejako „conditio sine qua non" przydatności twórczej pracy „senatów" (bez względu na to, jak je w poszczególnych krajach nazywano). Widzimy więc np., że jeśli we Francji Izba Deputowanych powstaje z powszechnych wyborów — to Senat opiera się na ludziach desygnowanych doń przez samorządy; nikt, kto nie piastuje mandatu w samorządzie miejskim lub wiejskim, nie może zostać we Francji senatorem.

Znaczy to, że nawet najbardziej do haseł demokratycznych naginające się ustroje parlamentarne uznają, iż Senat musi być wyłoniony ze zgoła odmiennych ordynacyj wyborczych, musi się zdecydowanie różnić od izb poselskich, mieścić w sobie inne żywioły i dawać wyraz innemu punktowi widzenia na sprawy państwa i społeczeństwa.

Ten zasadniczy pogląd zwyciężył po wojnie światowej, gdy zarówno w starych jak i nowopowstałych państwach o ustroju parlamentarnym dokonywano bądź reform ustrojowych, bądź też od początku kładziono podwaliny pod budowę gmachu ustawodawczego.

Zwyciężył z wyjątkiem dwóch państw Czechosłowacji i — Polski.

Nasza Konstytucja z 17 marca 1921 i nasza ordynacja wyborcza z 28 lipca 1922 r. przyjęły jako założenie, że zarówno Sejm jak i Senat wywodzić się mają z tego samego źródła 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego, z tem tylko niewielkiem ograniczeniem, że do Senatu wejdą ludzie starsi wiekiem — powyżej 40 lat — a wybierać ich będą również ludzie starsi, bo conajmniej 30-letni. Pozatem jednak żadnej różnicy w powstawaniu obu izb ustawodawczych nie przyznano.

Wiemy, jak niewłaściwa była zasada, tak bardzo różniąca się od koncepcji „izb wyższych" po dzień dzisiejszy obowiązującej w starych państwach demokratycznych, o długiej tradycji parlamentarnej, jak Anglja i Francja

Senat stał się poprostu drugiem wydaniem Sejmu. Poza siwizną na skroniach starszych panów, którzy w nim zasiadali, niczem właściwie się nie różnił. To też żadnej poważniejszej roli odegrać nie mógł. Już w jego narodzinach tkwił błąd, który mścił się na każdym kroku.

I dlatego trzeba było naprawić to zło zasadnicze, które tkwiło w marcowej Konstytucji i starej ordynacji wyborczej. Właśnie w imię demokratycznej zasady, przejętej przez państwa zachodnie z Anglją i Francją na czele. Właśnie w tym celu, aby zamiast dwóch Sejmów — starszego i młodszego — stworzyć jeden Sejm i jeden Senat, ale mający w sobie żywotne i twórcze warunki egzystencji.

Dokonało się to zapomocą wcielenia do nowej ordynacji wyborczej dwóch nowych zasad, nietylko przeinaczających zupełnie powstawanie Senatu, ale również tchnących weń nowego ducha. Po pierwsze: ordynacja wyborcza do Senatu zostaje oparta na innych zupełnie podstawach, niż ordynacja wyborcza, zatęm w izbach ustawodawczych uzyskuje się pełniejszy wyraz opinji społeczeństwa. Po wtóre Senat, zgodnie z rolą, określoną mu przez ustawę konstytucyjną, zostaje przekształcony na reprezentację „obywateli, którzy wyróżniają się wśród swego otoczenia bądź zasługą w pracy na rzecz dobra powszechnego, bądź wykształceniem, które nabyli, bądź stopniem zaufania, jakiem zostali obdarzeni przez współobywateli".

Przełom, jaki został dokonany w powoływaniu do życia polskiego Senatu, jest więc nawrotem do zasad, jakie stosują najstarsze demokracje świata — jest naprawieniem błędu, poczynionego w r. 1921 i 1922 przez tych, którzy zamiast dwuizbowego parlamentu stworzyli właściwie dwa Sejmy o jednakowych założeniach i podobnej do siebie fizjognomji politycznej.

Po wyborach do Sejmu.

Skład personalny nowego Sejmu. — Reprezentacje mniejszości narodowych. — Możliwość wyborów uzupełniających w Łodzi.

Podany przez nas wczoraj skład personalny nowego Sejmu był niekompletny, wobec czego uzupełniamy go poniżej.

Do Sejmu weszło 45 drobnych rolników, 24 ziemian, 17 profesorów i nauczycieli, 9 lekarzy, 13 adwokatów, 3 notarjuszy, 6 inżynierów, 17 urzędników państwowych, 21 urzędników samorządowych, 4 duchownych, 5 oficerów, 12 przemysłowców, 6 kupców, 6 rzemieślników, 8 publicystów i dziennikarzy, 8 urzędników prywatnych. W nowym Sejmie zasiadać będą tylko dwie kobiety.

* * *

W nowym Sejmie zasiądzie jedenastu reprezentantów mniejszości ukraińskiej z Małopolski Wschodniej, mianowicie: Wasyl Boluch, Włodzimierz Kuzymowicz, dr. Stefan Bilak, Zenobjusz Pełeński, dr. Stefan Baran, dr. Iwan Wolański, Iwan Zawałykut, Dymitr Wełykanowicz, dr. Kornel Trojan, Włodzimierz Celewicz i Hrynko Terszakowec.

Do Sejmu wchodzi pięciu posłów ukraińskich z Wołynia: Sergjusz Tymoszenko, Piotr Pewny, Nikita Bure, ks. Marcin Wołkow, Stefan Skrypnik.

Mniejszość żydowska reprezentowana będzie przez pp.: Wiślickiego, Mincberga, Rubinsteina i Sommersteina.

Mniejszość narodowa niemiecka nie posiada reprezentacji poselskiej, gdyż wskutek tarć wewnętrznych między poszczególnemi odłamami tej mniejszości, nie zdołała ona nigdzie wystawić swego kandydata.

* * *

Z prowizorycznego obliczenia wyniku głosowania w dwuch okręgach miejskich Łodzi wynikałoby, że będą one reprezentowane w Sejmie każdy przez jednego, a nie dwuch posłów, mianowicie przez p. Mincberga — jeden, a przez p. Wadowskiego — drugi. W każdym z tych okręgów bowiem tylko jeden z kandydatów otrzymał ponad 10 tys. głosów. Ordynacja wyborcza przewiduje ponowne wybory do Sejmu w poszczególnych okręgach tylko w tym wypadku, jeżeli żaden z kandydatów na posła nie otrzymał conajmniej 10 tys. głosów.

Dziś zbierają się wszystkie okręgowe komisje wyborcze celem ostatecznego ustalenia wyniku wyborów i podziału mandatów. O ile w dwuch okręgach łódzkich, nr. 15 i nr. 16, komisje okręgowe nie znajdą niedokładności w obliczeniach komisyj obwodowych, wówczas nowy Sejm składać się będzie nie z 208 posłów, a tylko z 206.

Tylko w dwuch wypadkach mogą odbyć się wybory uzupełniające do Sejmu: jeżeli wskutek wygaśnięcia lub utraty mandatu przez posła oba mandaty w danym okręgu zostają nieobsadzone, wówczas odbędą się nowe wybory dodatkowe w tym okręgu, lub gdyby skład Sejmu zmniejszył się więcej niż o jedną dziesiątą, wówczas zostaną zarządzone wybory uzupełniające we wszystkich okręgach jedno-mandatowych.

×

Z pośród sześciu największych miast Polski (Warszawa, Łódź, Lwów, Poznań, Kraków i Wilno) największa frekwencja przeciętna była w Wilnie — 55 6 proc., najniższa w Łodzi — 21 5 proc. W Poznaniu, gdzie na 160,000 uprawnionych głosowało 75,463 wyborców, frekwencja przeciętna stanowi 47.2 proc.

W okręgu przemysłowym śląskim, obejmującym Katowice i Chorzów, na 133,421 uprawnionych głosowało 101,895 wyborców, co stanowi 76.4 proc.; w okręgu Zagłębia Dąbrowskiego, obejmującym miasto Sosnowiec i pow. Będzin, frekwencja wyniosła 45.6 proc.

W okręgach miejskich oraz szeregu okręgów województw środkowych i zachodnich duży odsetek wyborców, dochodzący niekiedy do 40 — 50 proc., oddawał głos wyłącznie na jednego kandydata, natomiast w okręgach narodowościowo mieszanych (Polesie, Wołyń, Małopolska Wschodnia) z reguły głosowano na dwuch kandydatów.

Również w okręgu częstochowskim, gdzie posłami wybrani zostali przeważającą większością głosów min. Jerzy Paciorkowski i dyr. Wacław Kobyłecki, głosowano na 2-ch kandydatów. Głosowanie odbywało się, jak wiadomo, manifestacyjnie, wyborcy przeważnie nie korzystali z osłon, oddając swe głosy na obu czołowych kandydatów.

×

WILNO W okręgu Nr. 48 Głębokie, jak się dowiadujemy, może zajść zmiana spowodu protestu przeciw unieważnieniu 850 głosów, złożonych na dr. Kurkowskiego. Jeżeli ważność tych głosów zostanie przywrócona, zostanie posłem dr. Kurkowski, zaś p. Borys Pimonow mandat straci.

Podobna sytuacja jest w okręgu Nr. 13 Łowicz, gdzie wybrany posłem p. Koza miał tylko o 92 głosy więcej od p. Pacholczyka.

Czesi bezczelnie gnębią polskość.

Czeska ekspedycja karna katuje polskie dzieci. Wielkie oburzenie w Genewie.

Coraz częściej zza naszej granicy południowo-zachodniej dochodzą jęki i płacz. To pobratymcy — Czesi gnębią Polaków.

Po szeregu oburzających wypadków prześladowania poszczególnych osób, szykanowania działaczy, gnębienia słowa polskiego, doszło do wręcz niesłychanego faktu wysłania ekspedycji karnej żandarmów na Śląsk.

Żandarmi i wojsko czeskie rozpętały orgję brutalności i gwałtów.

Oto, jakie otrzymujemy wieści z Morawskiej Ostrawy:

MOR. OSTRAWA. Czeski strażnik graniczny Santler pobił brutalnie dwie małe dziewczynki Prochowską i Skrzyszowską z Łazisk, które przebiegły granicę czeską dla zobaczenia sąsiadek z wioski nadgranicznej. Wspomniany strażnik bił dziewczynki po twarzy, a leżące na ziemi kopał.

Nadbiegli miejscowi rolnicy i położyli kres znęcaniu się czeskiego brutala.

A oto garść dalszych wiadomości, charakteryzujących dosadnie postępowanie władz czeskich.

MOR. OSTRAWA. W górnym Cierlicku, gminie czysto-polskiej, pamiętnej katastrofą Żwirki i Wigury, rozparcelowano pomiędzy osadników czeskich część majątku hr. Larischa.

MOR. OSTRAWA. W czeskiej szkole w Cierlicku wybito szyby. Na miejsce zjechały liczne oddziały żandarmerji czeskiej.

MOR. OSTRAWA. „Morawska Orlice" zapowiada aresztowanie szeregu dzieci w polskiej miejscowości Marklowicach, ponieważ śledztwo żandarmerji miało jakoby ustalić, że one wybiły w czeskiej szkole szyby.

MOR. OSTRAWA. W związku z aresztowaniem 10 Polaków robotników hut trzynieckich, oskarżonych o uroczyste powitanie wracającego z czeskiego więzienia działacza robotniczego Knoblocha — zastępca dyrektora hut oświadczył, że Knobloch i pozostali aresztowani zostaną zwolnieni z pracy, gdyż otrzymał taki rozkaz z generalnej dyrekcji hut.

GENEWA. Wiadomości o postępowaniu władz czeskich wywołują oburzenie nietylko w Polsce. Cały świat kul-

turalny zaczyna się niemi interesować i niepokoić.

W Genewie wywołały one duże wrażenie.

Nie można wątpić, że opinja publiczna Europy, tak samo jak cała opinja polska potępi kategorycznie niepoczytalne wybryki czeskiego szowinizmu.

Wojna w Afryce rozpocznie się 24 bm.

Przygotowania do ofensywy wojsk włoskich. -- Abisynja wzmacnia załogę Harraru. -- Francuski projekt międzynarodowej kontroli nad Abisynją z prawem w prowadzenia wojsk włosk

GENEWA. Mimo wielkiej tajemniczości, jaką otoczone są obrady Komitetu Pięciu, powołanego przez Ligę Narodów do rozwiązania konfliktu włosko-abisyńskiego, przedostała się do prasy wiadomość, że delegat francuski wystąpił z projektem roztoczenia nad Abisynją kontroli międzynarodowej z tem, że w imieniu Ligi Narodów sprawować ją będą Włochy przy udziale Anglji, Francji i jednego z państw połudnowo amerykańskich.

Francja jest zdania, że należy tu zastosować system, ustalony w analogicznej sytuacji z r. 1930, kiedy to zawarty wówczas traktat między Wielką Brytanją a Irakiem pozwalał na wprowadzenie na teren Iraku wojsk angielskich przy równoczesnem utrzymywaniu przez Irak własnej armji.

To rozwiązanie konfliktu zaspokoiłoby Włochy, które domagają się prawa wprowadzenia swoich sił zbrojnych na teren Abisynji.

Przewodniczący Komitetu Pięciu zwrócił się do obu stron z wezwaniem, by powstrzymały się od wszelkich kroków wojennych.

Rząd abisyński oświadczył, że zastosuje się do tego wezwania, natomiast przedstawiciel rządu włoskiego w Genewie, Aloisi, oświadczył, że włoskie władze wojskowe nie mogą brać na siebie żadnych zobowiązań.

BUKARESZT. Konserwatywna „Epoca", omawiając stosunek Małej Ententy wobec konfliktu włosko-abisyńskiego, stwierdza, że hasłem tej grupy państw winno być: „Żadnej pomocy Włochom!"

JEROZOLIMA. Zatarg włosko-abisyński wywołał wśród Arabów palestyńskich zaniepokojenie. Wielu kupców arabskich rozpoczęło magazynowanie zboża i innych artykułów spożywczych.

W Jaffie i Nablus panuje niezwykły popyt na monety złote, co spowodowało znaczną zwyżkę cen złota.

Rząd zamierza powiększyć korpus ochrony pogranicza i zaopatrzyć go w najbardziej nowoczesne rodzaje broni.

ADDIS ABEBA. Panuje tu już prawdziwa psychoza wojenna wzrastająca z godziny na godzinę wskutek alarmujących wiadomości o planach strategicznych Włoch i bliskiej już ofenzywie armji włoskiej.

W pałacu cesarza odbywają się bez przerwy konferencje pomiędzy negusem i generałami oraz przedstawicielami władz.

Komisja złożona z oficerów francuskich organizuje obecnie policję międzynarodową, której zadaniem ma być ochrona francuskiej linji kolejowej Dżibuti—Addis Abeba.

Kierownictwo armji abisyńskiej zdecydowane jest bronić miasta Harraru aż do ostatniej kropli krwi. W mieście skoncentrowano 67 000 wojska regularnego i 10 000 ochotników. Działa, służące do odpierania ataków powietrznych, są najnowszej konstrukcji.

Wszystkie transporty wojsk odbywają się pod osłoną nocy, aby nie wywoływać niepokoju wśród ludności.

LONDYN. Kilka dzienników angielskich donosi z Addis Abeba, że początek ataku naznaczono na dzień 24 września. Wynika to z przejętej depeszy radjowej, którą nadano z Rzymu do Asmara, stolicy Erytrei.

Znaczne oddziały wojsk włoskich w Erytrei maszerują z Asmara do granicy, w kierunku Aduy. W Adi Ugri i Adi Kaie gromadzą się oddziały piechoty, czarnych koszul i wojsk tubylczych, wyposażone w artylerję i czołgi.

RZYM. Włoskie koła wojskowe liczą się z obsadzeniem Aduy w trzecim dniu po rozpoczęciu ofensywy. Po obsadzeniu Aduy nastąpić ma w dalszych operacjach wojennych przerwa, która umożliwi robotnikom włoskim budowę szos samochodowych celem ułatwienia komunikacji.

Delegaci polscy w komisjach Zgromadzenia Ligi Narodów.

GENEWA. — Poszczególna komisje Zgromadzenia obsadzone zostały w następujący sposób przez delegację polską: komisja pierwsza (prawnicza) — radca Sobolewski i radca Kulski, komisja druga (gospodarcza) — minister skarbu Zawadzki (przewodniczący) i dyrektor departamentu Baczyński, komisja czwarta (budżetowo - organizacyjna) — min. Modzelewski, komisja piąta (sprawy humanitarno społeczne) — p. Hubicka, komisja szósta (polityczna) — minister spraw zagranicznych J. Beck i minister T. Komarnicki.

GENEWA Minister J. Beck przyjął węgierskiego ministra spraw zagranicznych Kanyę. Ponadto minister Beck konferował z austrjackim ministrem spraw zagranicznych Berger-Waldenegem i bułgarskim ministrem spraw zagranicznych Kosseiwanowem.

M. S. „Piłsudski" w Antwerpji.

BRUKSELA. We wtorek rano opuścił Antwerpję statek transatlantycki „Piłsudski", który przybył tam w poniedziałek, powitany na wybrzeżu przez konsula Gajdzińskiego i lokalne władze portowe.

Przyjazd „Piłsudskiego" do Antwerpji wzbudził olbrzymie zainteresowanie belgijskiej opinji publicznej. Setki osób od rana cisnęły się, aby zwiedzić statek. Podziwiano zarówno nowoczesność urządzeń technicznych, jak i wysoki poziom artystyczny wnętrz. Cała prasa zamieszcza opisy statku i jego fotografję.

Internowanie prezesa Stronnictwa Narodowego.

WOLSZTYN. Na zarządzenie władz sądowych aresztowano prezesa miejscowego stronnictwa narodowego, Adama Przybyłę, którego natychmiast odstawiono do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Przybyła organizował bojówki endeckie, które w okresie przedwyborczym usiłowały terorem rozbijać wiece i zebrania obywatelskie.

Gubernator Long zmarł.

BATON ROUGE. Wczoraj rano dokonano dwukrotnie transfuzji krwi senatorowi Long. W godzinę zaś potem przystąpiono do operacji, po której stan ran nego uległ nieznacznej poprawie, później jednak pogorszył się znacznie. Do konano trzeciej transfuzji krwi. Mimo to sen Long zmarł.

Sprawca zamachu dr. Weiss, był, jak się okazuje, zięciem sędziego Pavy a nie członka Izby Reprezentantów. Był on u progu świetnej karjery. W swoim czasie panował w Wiedniu i Paryżu.

Śledztwo nie ustaliło dotychczas, czy zamach jest następstwem spisku.

Long wygłosił niedawno w senacie przemówienie, w którem oświadczył, iż wie, że przygotowany jest zamach na jego życie.

Skutkiem tego Jong nie poruszał się ostatnio bez opieki dwu uzbrojonych detektywów.

Reelekcja Polski do Ligi Narodów

GENEWA. — Zgromadzenie Ligi Narodów dokonało wyboru 6-ciu wiceprzewodniczących, którzy Prezydjum oraz przewodniczących komisyj tworzyć będą prezydjum Zgromadzenia.

Przewodniczący zakomunikował, że w związku ze zbliżającemi się wyborami do Rady Ligi Narodów, które odbędą się dn. 16 bm., otrzymał od ministra spraw zagranicznych Polski J. Becka list, zapowiadający, że Polska zabiegać będzie w roku bieżącym o reelekcję oraz że postawi swą kandydaturę do Rady Ligi Narodów. Zgromadzenie wypowie się w tej sprawie w dniu wyborów bez przeprowadzania nad wnioskiem dyskusji oraz bez przekazywania go żadnej specjalnej komisji.

GENEWA. — Dziś o godz. 10 ej rano rozpoczęło się posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów. Na posiedzeniu tem po załatwieniu wstępnych formalności zabrał głos brytyjski minister spraw zagr. Hoare, który omówił obszernie zatarg włosko-abisyński, atakując dość ostro Włochy za ich nieugięte stanowisko. Posiedzenie trwa.

Poważna sytuacja w Grecji.

ATENY. — Dziennik „Vradini" zapowiada w dodatkach nadzwyczajnych, iż premjer Tsaldaris wypowie się za restauracją monarchji.

Gen. Panayotakos, dowódca korpusu w Atenach, uważany za męża zaufania premjera Tsaldarisa, został wczoraj odwołany ze swego stanowiska przez min. Kondylisa Gen. Panayotakos odmówił wykonania tego rozkazu bez wyraźnego polecenia Tsaldarisa. Panayotakos zgromadził jakoby kilka oddziałów garnizonu ateńskiego, na które może liczy.

ATENY. — W związku z pewnemi ruchami w oddziałach pierwszego korpusu wydane zostały zarządzenia, w których następstwie minister wojny, gen. Kondylis podał się do dymisji. Rada ministrów skłoniła gen. Kondylisa do cofnięcia dymisji.

ATENY. — Uchodzący za republikanina minister spraw wewnętrznych Perykles Rallis podał się do dymisji.

ATENY. — Prezydent Tsaldaris ogłosił odezwę do narodu, w której zawiadamia o wydanym przez siebie poleceniu urządzenia referendum ludowego w sprawie restauracji monarchji.

Okropna zbrodnia w Zawierciu.

ZAWIERCIE. — Tragarz Szmul-Wolf Morowicz od dłuższego już czasu czuł głęboką nienawiść do Izraela Worcmana. Według mniemania Morowicza był on bowiem pośrednim sprawcą tragicznej śmierci jego brata, który zginął w ogniu w czasie pożaru domu Worcmana, gdzie mieszkał w charakterze lokatora. Pod zarzutem podpalenia domu aresztowano wówczas samego Worcmana, w kilka dni potem zwolniono go jednak.

W czasie pożaru w jednym z mieszkań spał snem kamiennym biedny wyrobnik Morowicz, który zginął w płomieniach. Morowicz nie mogąc przeboleć tragicznej śmierci swego brata poprzysiągł w duszy Worcmanowi zemstę, którą też onegdaj na oczach licznych świadków wykonał.

W chwili, gdy Worcman wyszedł ze swej jatki, zaczajony Morowicz rzucił się na niego, zadając mu siekierą cios w tył głowy i szyję. Przewieziony do szpitala Worcman zmarł. Zabójcę aresztowano.

Wody wezbrały w górnem dorzeczu Wisły.

WARSZAWA. Ostatnie depesze na terenach górskich podniosły nieco poziom wód w górnem dorzeczu Wisły, a mianowicie; na Dunajcu pod Nowym Sączem przybyło 49 cm. wody. Wczoraj stan wody wynosił 148 cm. Stan ten jest zaledwie stanem średnim. Na Sole wody nieznacznie wystąpiły z brzegów.

Wczoraj poziom wody wynosił w Żywcu — 312 cm., w Porąbce — 195 cm. Na Wiśle górnej i na Sanie woda podniosła się nieznacznie.

Ogólna sytuacja w górnem dorzeczu Wisły nie przedstawia się groźnie, ponieważ poziomy wód utrzymują się w korytach rzek.

„Rasowe" szkoły powszechne w Niemczech.

BERLIN. Minister Rust wydał rozporządzenie o rozdziale rasowym w szkolnictwie, zarządzające przeprowadzenie badań nad przynależnością rasową dzieci szkolnych do Wielkanocy 1936, jako przygotowanie do tworzenia szkół żydowskich.

Celem dekretu jest zupełny rozdział rasowych szkół ludowych bez względu na religję uczniów żydowskich i wprowadzenie szkół żydowskich. Do szkół tych mają uczęszczać także dzieci z dzieci z małżeństw mieszanych, t. zw. półżydzi, których jedno z dziadków było pochodzenia żydowskiego, mają być przytem pomijani.

Zapowiedź próbnej mobilizacji faszystów.

RZYM. Na rozkaz Mussolinipgo odbędzie się wkrótce ogólna mobilizacja faszystów. Obejmie ona również kolonje. Na sygnał rozlegnie się bicie dzwonów, bębnów i ryk syren. Wszyscy zapisani do organizacyj faszystowskich włożą mundury i zjawią się w punktach zbornych, wyznaczonych przez sekretarzy partyjnych. Faszyści przebywający stale lub czasowo zagranicą, są obowiązani do telegraficznego zgłoszenia u sekretarza partji. Zmobilizowane siły ustroju faszystowskiego pozostaną na punktach zbornych do północy.

Starcia chłopskie w Jugosławji

BIAŁOGRÓD. W miejscowości Taborsk, w pobliżu Prograday, w Bośni doszło do starcia pomiędzy włościanami a żandarmami. Cztery osoby utraciły życie. Według komunikatu oficjalnego, żandarmi, którzy interwenjowali by oznajmić, iż zgromadzenie jest zakazane, byli obrzuceni kamieniami. padło nawet kilka strzałów rewolwerowych, co zmusiło ich do użycia broni palnej.

Na miejsce zajścia wysłano komisję, która przeprowadzi dochodzenia.

Źle się dzieje w armji czechosłowackiej.

MOR. OSTRAWA. Sąd wojskowy w Ołomuńcu skazał żołnierza 7 p. art., Michała Bako, narodowości węgierskiej, na 18 miesięcy ciężkiego więzienia za znieważenie czeskiego wachmistrza.

Przed tymże sądem odpowiadał za dezercję Fr. Wolf, żołnierz narodowości niemieckiej. Rozprawę odroczono dla przesłuchania dalszych świadków.

W koszarach 39 p. p. w Bratysławie doszło do sprzeczki między żołnierzem czeskim a słowackim, w czasie której nastąpiła wymiana strzałów. Żołnierz Bednarik zabił st. żołnierza Simonica, poczem wystrzałem w usta pozbawił się życia.

Berliński „Antykomintern".

SZTOKHOLM. Na łamach tutejszego pisma „Lindsdagbllatt" pojawił się artykuł prezesa międzynarodowego związku towarzystw antykomunistycznych dra Eherta, które proponuje stworzenie „Antykominternu" zwalczającego Kominternu moskiewski.

Artykuł dra Eherta spotkał się podobno z przychylnem przyjęciem w Szwecji i Norwegji. Pogłoski zatem o stworzeniu Ligi Narodów Północy pod egidą Niemiec okazują się nietrafne, chodzi bowiem o próbę stworzenia przeciwwagi międzynarodowej dla Kominternu pod egidą Niemiec.

Napad w koncesji międzynarodowej Szanghaju.

SZANGHAJ. Na terenie międzynarodowej koncesji w Szanghaju dokonano zuchwałego napadu. 4 bandytów napadło na urzędnika pocztowego, 2 żandarmów i jednego kulisa, wiozących transport złota wartości 100·000 dolarów. Bandyci kilku strzałami zabili kulisa, niosącego ładunek złota i ranili ciężko konwój żandarmów, poczem po zrabowaniu przesyłki wsiedli do oczekującego na nich samochodu. Śmiały napad wywołał w międzynarodowych kołach szanghajskich olbrzymie wrażenie.

Fakt, że bandyci chińscy odważyli się na wtargnięcie na teren koncesji międzynarodowej, świadczy o coraz bardziej wzrastającej ich zuchwałości.

Zdarzenie motorówki z lokomotywą.

KRAKÓW Obok stacji kolejowej Kraków — Dąbie zderzyła się motorówka z lokomotywą pociągu towarowego. Wagon przyczepiony do motorówki wyskoczył z szyn, przyczem 5 osób odniosło lżejsze obrażenia.

Motorówka i lokomotywa uległy uszkodzeniu.

W kilku wierszach.

— W odpowiedzi na telegram kondolencyjny, skierowany do J. K. M. Elżbiety, pan prezydent R.P. otrzymał telegram treści nast: „Głęboko odczułam udział, jaki Pan Prezydent bierze w naszym ogromnym bólu.

(—) Elżbieta.

— Departament marynarki w Waszyngtonie zawarł umowę na budowę 23 ch nowych okrętów wojennych, a mianowicie jednego lotniskowca, 15 kontrtorpedowców, 6 łodzi podwodnych i jednego krążownika lekkiego typu.

— 23 ch uczestników powstania w Fieri (Albanja) skazano na karę śmierci, 10 na dożywotnie więzienie, 12 na 15 lat więzienia.

— Prezydent niemieckiej izby prasowej wydał zarządzenie, zabraniające z dniem 1 października b.r. publicznej sprzedaży pism żydowskich w Niemczech.

— Przewidziana na dzień 15 b. m. inauguracja połączenia kolejowego rumuńsko sowieckiego przez most na Dniestrze została odroczona spowodu nieratyfikowania dotychczas przez Sowiety opracowanej ostatnio umowy kolejowej.

— Włoskie okręty wojenne przybyły bez uprzedniego upoważnienia rządu greckiego do portów Pylos, Itaka i Syra. Rząd grecki uczynił demarche w tej sprawie wobec rządu włoskiego.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 12 września. Gwidona w. Wschód słońca o g. 5,16. Zachód o g. 18,05

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Baczność, Federacja! Wzywa się wszystkie organizacje, zrzeszone w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, by w czwartek 12 go b. m. o godz. 3.30 po poł. przybyły na plac im. Bronisława Pierackiego celem wzięcia udziału w powitaniu wojsk garnizonu częstochowskiego, powracających z manewrów letnich.

Uprasza się wszystkich członków Federacji o jaknajliczniejsze przybycie.

Zarząd Powiatowy Federacji Polsk Zw. Obr. Ojczyzny w Częstochowie.

Zmiany w starostwie. Jak się dowiadujemy, w starostwie grodzkiem mają nastąpić zmiany natury organizacyjnej, polegające na tem, że istniejący dotychczas wspólny wydział administracyjno-przemysłowy ulegnie podziałowi na dwa oddzielne referaty: administracyjny i przemysłowy.

Dotychczasowy kierownik wyżej wymienion go referatu administracyjno-przemysłowego mgr. Jan Niewiadomski przeniesiony został na stanowisko kierownika referatu karnego w Olkuszu.

Natomiast referat administracyjny w starostwie częstochowskiem objął mgr. Roman Marusiewicz, dotychczasowy kierownik referatu karnego w Olkuszu; referat zaś przemysłowy mgr. Hiberski, przeniesiony do Częstochowy z urzędu wojewódzkiego w Kielcach.

Niedozwolone tytuły adwokatów i aplikantów. Rada adwokacka w Warszawie zawiadomiła aplikantów, że nie mogą umieszczać przy swych nazwiskach tytułu „aplikant adwokacki" w spisach abonentów telefonicznych lub w innych wydawnictwach, na tablicach itp. Rada orzekła również, że nie wolno adwokatom wskazywać swej specjalności obok tytułu adwokata, wolno jest tylko zaznaczyć specjalny tytuł, jak np. „obrońca konsystorski" lub „obrońca wojskowy". Rada orzekła także, że nie wolno jest adwokatom prowadzić gimnazjów.

Urzędnicy zarabiają więcej niż w roku 1929? „Gazeta Polska" cytuje ciekawe obliczenia pp. Koleckiego i Landaua z Instytutu Badania konjunktur. Według tych obliczeń dochód społeczny Polski spadł z 17,4 miljardów złotych w roku 1929 do 8,9 miljardów w roku 1933. Spadek wynosi 49 procent.

Pod względem siły nabywczej (a więc uwzględniając wzrost siły nabywczej pieniądza) spadek dochodu sponteczneg wynosi 25 procent. W roku 1929 płace pracowników umysłowych wynosiły 39,3 procent dochodu społecznego, zaś w 1933 roku 45,6 procent.

Nominalny dochód pracowników umysłowych spadł w tym czasie o 28 procent, zaś robotników o 48 procent.

Pod względem rzeczywistej siły nabywczej dochody pracowników umysłowych wzrosły o 4 procent, robotników spadły o 22 procent, a to spowodu bezrobocia, gdyż siła nabywcza stawek płacy za godz. wzrosła od r. 1929 do 1933 o 12 proc. Jednem słowem robotnik za godzinę pracy dostaje dziś tyle, że za te pieniądze może kupić o 12 procent więcej towaru niż za zarobek godzinny w 1929, ale ponieważ mniej robotników pracuje cały zarobek klasy robotniczej zmniejszył się o 22 procent.

„Gazeta Polska" wyciąga z tych cyfr wniosek, że należy obniżyć płace urzędnicze.

Czy bydło i nabiał podrożeją? Rolnicy boją się zniżki cen zbóż. Notowana ostatnio zwyżka cen nabiału oraz cen bydła i trzody chlewnej ma swoje uzasadnienie naturalne, ponieważ złożyło się na tę zwyżkę kilka przyczyn: jak nowy kierunek polityki rolnej, wzmożony wywóz przetworów mięsnych, bekonów smalcu. Sfery rolnicze podkreślają, że na zwyżkę cen wpłynęła również susza panująca w Poznańskiem oraz zmniejszenie hodowli świń wskutek poprzedniej nieopłacalności.

Zwyżka cen zbóż jest chwilowa wskutek braku podaży. Zachodzi jednak obawa, że gdy rząd nie ogłosi w październiku moratorjum oraz następnego ratowe egzekucjepodatkowe, rolnicy będą zmuszeni rzucić na rynek większą ilość zbóż, co spowoduje nowy spadek cen. Rolnicy, chcąc wywiązać się ze wszystkich swoich zobowiązań będą zmuszeni sprzedawać również większe ilości żywca i nabiału, co może doraźnie spowodować zniżkę, a na przyszłość uderemni wyzyskanie konjunktury eksportowej, gdyż produkcja nie jest do niej przystosowana, brak bowiem materjału hodowlanego.

Natomiast sygnalizowana ostatnio z Ameryki wiadomość o dużych stratach w zbiorach pszenicy wskutek klęski rdzy zbożowej może przyczynić się do zwyżki cen pszenicy.

Wymiary podatku dochodowego na ukończeniu. Wymiary podatku dochodowego na rok 1935 są już na ukończeniu.

Jeżeli chodzi o osoby fizyczne, pro wadzące prawidłowe książki handlowe, zakończenie akcji wymiarowej nastąpi 15 października b r.

Płatnicy, którzy otrzymali nakazy w sierpniu i w pierwszej połowie września br., winni uiścić całkowitą kwotę wymiaru podatku dochodowego na rok 1935 do dn. 15 bm., płatnicy zaś, któ rzy nakazy płatnicze otrzymają po 15 bm., obowiązani są uiścić podatek w ciągu 14 dni od dnia następnego, po otrzymaniu nakazu płatniczego.

Odwołania od niesłusznych wymiarów podatku dochodowego można skła dać w ciągu 30 dni od daty doręczenia nakazu płatniczego.

Nieudany gościnny występ złodziei łódzkich. Przed tygodniem w Łodzi z polecenia wydziału śledczego w Częstochowie ujęty został groźny złodziej włamywacz, który wraz z dwoma obecnie również ujętymi wspólnikami dokonał kilku kradzieży mieszkaniowych na terenie naszego miasta. Dzięki temu sukcesowi wydziału śledczego niektórzy poszkodowani mają szansę odzyskania części skradzionych rzeczy.

Onegaj zaś do naszego miasta przybyło na gościnne występy trzech innych złodziei celem dokonania szeregu kradzieży. Lecz wydział śledczy nie dał im możności rozwinięcia skrzy deł do lotu i sparaliżował ich plany aresztując ich i osadzając w areszcie śledczym.

Przemytnik w potrzasku. Onegdaj policja zauważyła na dworcu kolejowym jakiegoś osobnika, który na widok zbliżających się granatowych mundurów usiłował schować pod wagonem stojącego na bocznym torze pociągu jakąś paczkę większych rozmiarów poczem rzucił się do ucieczki. W paczece okazało się 15 klg. sacharyny pochodzenia zagranicznego.

Właściciel przemytu został ujęty i skierowany do straży granicznej. Jest to Aleksander Wosiński zamieszkały przy ul. Sobieskiego 86, kilkakrotnie karany już za przemyt.

Kwiatami i entuzjazmem
powitajmy powracające wojsko.



Generał Gąsiorowski dowódca 7 dywizji piechoty.

Byłoby zbyteczne długo rozwodzić się nad tem, że zmartwychwstałe wojsko polskie otoczone jest powszechną miłością całego społeczeństwa, że blask, bijący od wskrzeszonej broni polskiej, jest jednym z najcenniejszych i najdumniejszych błysków w koronie chwały odrodzonego Państwa Polskiego, wskrzeszonego po długim śnie niewoli krwawem męczeństwem kilku pokoleń bohaterów, ofiarną krwią żołnierza polskiego i genjuszem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Można modlić się do różnych bogów politycznych, wyznawać różne hasła społeczne. Ale te wszystkie dźwięki i najbardziej zgrzytliwe rozdźwięki szkódconego rozgardjaszu politycznego, jak za wymownieniem czarodziejskiego zaklęcia milkną na widok otoczonego ogólną miłością wojska, kroczącego z bronią, dumnie błyszczącą w słońcu niepodległości.

Inaczej być nie może w narodzie, który przez długie lata niewoli śmiertelnie tęsknił do wizji własnego wojska i śnił rycerski „sen o szpadzie", wyczekując na nadejście upragnionej godziny sprawiedliwości dziejowej.

To też można być zgóry pewnym, że powitanie powracających z ćwiczeń wojsk garnizonu częstochowskiego w czwartek 12 bm. przybierze charakter imponującej manifestacji patrjotycznej. Wszak wojsko polskie to ostoja naszego bytu państwowego, to niezłomna tarcza, pod której osłoną rolnik może spokojnie orać swój zagon, kupiec i rzemieślnik czynić swój przemysł, ksiądz szerzyć wzniosłą naukę Chrystusa, młodzież kształcić się i zaprawiać do przyszłej pracy dla dobra Narodu i Państwa.

Powitajmy więc powracających dziel nych żołnierzy radosnem biciem serc i z naręczami kwiatów w ręku.

Niechaj nasi żołnierze wrócą tego dnia do koszar z wiązankami kwiatów, symbolizującemi zwartość i jedność całego społeczeństwa i jego powszechną miłość do armji polskiej.

Niechaj te transparenty, które zawieszone zostaną na rogu ulicy Najśw. Panny Marji i Alei Wolności i przy wejściu na plac Bronisława Pierackiego i te serdeczne na nich napisy powitalne nie będą pustą wywieszką, pozbawioną realnej treści, a znajdą mocny odpowie dnik w jednolitej postawie całej ludności.

Udekorowane domy powinny tworzyć odpowiednie ramy dla radosnej chwili powitania wojska.

Czem więcej włożymy serca w to powitanie, tembardziej wyzłocimy szary powszedni dzień żołnierza, który czy w koszarach, czy na placu ćwiczeń, czy na poligonie przygotowuje się, nieraz w bardzo ciężkim trudzie i mozole, do obrony granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Pielgrzymka z Mszczonowa. — W dniu 11 b m. przybyła do Częstochowy pielgrzymka z Mszczonowa w liczbie 321 osób.

Lublin najtańszem, Kraków najdroższem miastem. Według przeprowadzonych obliczeń statystycznych, cena łączna jednego kilograma chleba mąki pszennej, kaszy jęczmiennej, masła wyborowego, mięsa wołowego, wieprzowego, słoniny świeżej, ziemniaków, jednego litra mleka i jednego jaja wynosiła w czasie od 29 lipca do 3 sierpnia: w Lublinie 9.70 zł., w Łodzi 10.27 zł., we Lwowie 10.56 zł., w Warszawie 11.20, w Krakowie 11.48 zł. Z tego wynikałoby, że Lublin jest najtańszem miastem w Polsce, a Kraków najdroższem.

Należy opóźnić siewy ozimin. — Warszawska Stacja Ochrony roślin wystosowała do rolników wezwanie, aby opóźnili siewy ozimin. Wczesne siewy, jak wykazało doświadczenie, sprzyjają rozwojowi groźnego dla zbóż szkodnika, zwanego muchą heską. Obserwacje nad letniem pokoleniem much zbożowych dowodzą, iż we wrześniu obawiać się należy masowego ich wystąpienia przy sprzyjającej pogodzie. Najmniej narażone na klęskę muchy heskiej są oziminy, zasiane po 15 września.

Bracia zmasakrowali się butelką. Niezwykłe zajście miało miejsce w III Alei, gdzie posiadają fabrykę wody sodowej bracia Giełdowscy. Właściciele fabryki podpili sobie, a następnie wszczęli z błahego powodu spór, który omal nie skończył się tragicznie, bowiem schwycili oni butelki od wody sodowej i poczęli się wzajemnie masakrować z taką siłą i bez litości, iż gdyby nie szybkie przybycie policji, niezawodnie obaj padliby. Jednemu z walczących rozbita butelka przecięła żyły u ręki, jednak mimo silnego krwotoku, widząc zbliżającego się policjanta, wezwał brata do pomocy i razem już rzucili się na niego. Dopiero 8-miu policjantów obezwładniło fabrykantów, uwożąc ich do komisarjatu.

Dwie sprawy przy drzwiach zamkniętych. Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoznawał dwie sprawy przy drzwiach zamkniętych. „Bohaterem" pierwszej sprawy był 31 letni Józef Polaczkiewicz, obecnie zamieszkały w Lublińcu, oskarżony o to, że w dniu 24 października 1933 r. wtargnął do mieszkania Zofji K. i usiłował dokonać na niej aktu przemocy płciowej.

Sąd skazał zatrzymanego „amanta" na 1 i pół roku więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat 5 ciu.

W drugiej sprawie na ławie oskarżonych zasiadł 20 l. Władysław Szwarcwinter, zamieszkały również w Lublińcu, oskarżony o usiłowanie dokonania podobnego czynu na 10-letniem dziecku. Sąd skazał oskarżonego na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku.

Baczność rezerwiści wszystkich kół miejkich! Celem powitania 7-ej dywizji piechoty i jej nowego dowódcy gen. Janusza Gąsiorowskiego. Komenda powiatowa Z. R zarządziła zbiórkę wszystkich kół miejękich w czwartek, 12 b. m., o godz. 15.15 na dziedzińcu magistratu.

Koledzy Rezerwiści, stawcie się licznie!

Komenda Powiatowa
Związku Rezerwistów
w Częstochowie.

Idzie jesień... pomyślmy o swojej wsi... Zaczną się deszcze jesienne, szarugi i wsie nasze w większości tonąć będą w ciemnościach i błocie. Tyle młodych rąk mamy do pracy. Pomyślmy o tem, czy nie należy zebrać leżące bezużytecznie kamienie polne i gruz. A zebrawszy ten materja., bodaj przez główną ulicę wsi usypmy, dając dobrowolną, bezinteresowną pracę, chodniki, kopiąc rowy dla wód odpływowych. To jest tylko rzucona myśl. W różnej formie, różnymi sposobami można tego rodzaju pożyteczną pracę wykonać.

Sprawa o okrzyki na cześć „rewolucji" narodowej. W dniu wczorajszym na wokandzie sądu okręgowego znalazła się sprawa członka Stronnictwa Narodowego Jeremjasza Józefa Stysińskiego, oskarżonego z art. 154 K. K. o nawoływanie do zbrodni stanu.

W dniu 17 grudnia w domu przy ul. św. Rocha odbywało się zebranie Stronnictwa Narodowego z udziałem posła Petryckiego. Akt oskarżenia zarzucał Stysińskiemu, że po zakończeniu zebrania w chwili, gdy poseł Petrycki wychodził na ulicę, zaczął wznosić okrzyki: „Niech żyje Rewolucja Narodowa!".

Sprawę rozpatrywał sąd okręgowy w następującym składzie: sędzia Herasimowicz, jako przewodniczący i sędziowie Terpiłowski i Pawelski, jako wotanci. Oskarżał wiceprokurator Hausbrand.

Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że wzniósł tylko okrzyk na cześć posła Petryckiego.

Mec. Plebanek w swej mowie obrończej dowodził, że okrzyk na cześć rewolucji narodowej nie może być zakwalifikowany jako przestępstwo nawoływania do zbrodni stanu.

Sąd jednak nie przychylił się do tych wywodów i oskarżonego skazał na 6 miesięcy więzienia.

Miłe stosuneczki między szwagrami. W dniu 11 sierpnia 1933 roku pomiędzy mieszkańcami wsi Łebki Dolne (gm. Opatów) Piotrem Wiechą i Bronisławem Kudlińskim doszło do krwawego starcia. Wiecha i Kudliński są szwagrami.

Krytycznego dnia Kudliński zaczął pokpiwać sobie z szwagra, wymyślając mu od niedołęgów, że nie potrafi utrzymać swej żony w karbach posłuszeństwa i jest bezwolną szmatą w jej rękach.

Rozgniewany tem do żywego i boleśnie zraniony w swej męskiej ambicji, Wiecha zaczaił się i uderzył Kudlińskiego kopaczką w dolną szczękę, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała.

U Kudlińskiego stwierdzone zostało pęknięcie szczęki i w następstwie tego jako skutek niedomykania się zębów, trwałe upośledzenie funkcji żucia.

W dniu wczorajszym echa krwawego zajścia wiejskiego odezwały się w sali Sądu Okręgowego. Sprawa jednak wskutek oddalenia w czasie i oświadczenia poszkodowanego, że obecnie między nim a Kudlińskim panują jaknajlepsze stosunki, utraciła znaczną część pierwotnej ostrości.

Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące oskarżonego Wiechę skazał na 1 rok więzienia, zawieszając mu karę na przeciąg lat trzech.

Odebrać można. W II-gim komisarjacie P.P. znajduje się do odebrania znaleziona parasolka. Osoba zainteresowana winna się zgłosić po odbiór takowej w godzinach urzędowych.

Jak we śnie.



Pan Sybilski, choć liczy lat 80, pracuje ciężko, jako dozorca domowy w Warszawie. Tak opowiada on o swem szczęściu: „Mam dzieci i wnuki, kilkanaście osób na utrzymaniu; ciężko nam wszystkim, nawet „łachów" porządnych nie mamy. Jedyna oszczędność — to ćwiartka losu loteryjnego nr. 172997-C, na który wygrałem swoją część stutysięcy. Teraz będzie już dobrze, gdyż mam pieniądze w banku".

P. Stefaniakównie, pracownicy domowej, zdaje się że śni. W czasie wojny wyjechała do Rosji, gdzie wpadła w nędzę, żywiąc się trawą i korzonkami. Powróciwszy przyjęła obowiązki służącej. Teraz, pozostawiając w banku 20.000 zł. odebrane za ćwiartkę A losu nr. 172997, zamierza osiąść w rodzinnej wiosce pod Łukowem.

Ciągnienie IV-ej klasy trwać jeszcze będzie do 26 b.m. Na widnokręgu ukazuje się już 34-a Loterja Państwowa z jej wygranemi dziennemi, których w I-ej klasie jest 4 po 25.000 zł. każda.

Nieuczciwy inkasent przywłaszczył sobie 9.000 zł. W Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych zatrudniony był w charakterze inkasenta niejaki Tadeusz Lemański, zam. przy ul. 3 Maja 12.

W ostatnich czasach dyrekcja Zakładu Ubezpieczeń stwierdziła, że Lemański przywłaszczył sobie 9 tys. zł., ściągniętych przez siebie od mieszkańców poszczególnych gmin powiatu częstochowskiego tytułem składek ogniowych i przymusu rolnego.

O nadużyciach powiadomiono władze śledze, które wydały polecenie aresztowenia nieuczciwego inkasenta. W dniu wczorajszym Lemański został aresztowany i przekazany sędziemu śledczemu. Przyznał on się do winy, podając na swoje usprawiedliwienie, że do dokonania nadeżyć popchnęły go ciężkie warunki materjalne.

Na „gościnnych występach". — W dniu 10 b.m przy sklepach dewocyjnych zatrzymano Jana Bilińskiego i Kazimierę Warmirską, zamieszkałych w Łodzi, którzy dokonali kradzieży 2-ch książeczek do nabożeństwa, wartości 2 zł. ze sklepu dewocyjnego Jadwigi Lech zam. przy ulicy Ks. Kordeckiego Nr. 5.

Żebrak - złodziej. Zameldował policji Kazimierz Hebdzyński (ul. Ogrodowa 67), że przed trzema tygodniami przybył do jego mieszkania żebrak, który korzystając z chwilowej nieobecności domowników skradł parę bucików męskich wartości 17 zł.

W wyniku dochodzenia ustalono, że osobnikiem tym jest Stanisław Wrześniak, zam. w barakach miejskich, który skradzione buciki sprzedał.

Przywłaszczenie. Jakób Mass (ul. N. Marji Panny 7), powierzył paczkę z częściami rowerowemi Sendalowi Stanisławowi, zam. w Przystajni, celem przewiezienia takowej samochodem do Włoszczowy i doręczenia kupcowi Zajączkowskiemu. Sendal powierzonych mu części rowerowych nie doręczył, lecz przywłaszczył sobie. Poszkodowany straty oblicza na sumę 30 złotych 54 gr. Przeciwko Sandalowi wdrożono dochodzenie karne.

13-letni złodziej. Z szuflady straganu Cecylji Mikiewicz (Kolonja Grabówka) znajdującego się na Rynku Wieluńskim, skradziono 5 zł. gotówki. Policja ustaliła, że kradzieży tej dokonał Szymala Edward, lat 13 (Rynek Wieluński Nr. 32).

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 3 cim dniu ciągnienia 4-ej klasy 33 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 100.000 na nr. 41065.
Zł. 20.000 na nr. 70785.
Zł 10.000 na n-ry: 34200 58889 74108.
Zł. 5.000 na n-ry: 36146 101516 144336 172602
Zł. 2 000 na n-ry: 30137 35130 60637 63066 64355 68383 69710 75467 75503 84973 85025 92897 94980 98117 118062 221255 126528 127459 134453 144436 175842 17907 182345.
Zł 1.000 na n-ry: 2871 5130 12605 27501 33959 34912 36786 38533 40275 49074 48732 49658 55033 60027 71744 72151 74075 76097 75901 76784 79955 82993 83505 81537 93965 108228 115138 116758 121751 126248 127752 135846 144644 147100 157235 164681 166425 174606.

II.

Zł. 10.000 na n-ry: 55514 117632 124957 126328.
Zł. 5.000 na n-ry: 44297 62955 78532 113389 152977 155151 163202
Zł. 2 000 na n-ry: 10788 18579 20387 28946 57647 69748 70984 71589 72105 75335 86971 119180 124190 128970 132824 132977 143120 153842 154703 169733 174105 184527.
Zł. 1.000 na n-ry: 5766 6258 10507 20387 29827 34370 37308 37576 67990 70342 71009 72032 73737 76818 78588 81111 88472 91789 96588 96675 120648 123374 125830 130135 138640 139716 141020 164144 154941 155257 169914 177300 182554.

Do akt Nr. Km. 1569/1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 23 września 1935 r. od godz. 10 rano odbędzie się publiczna licytacja ruchomości w Częstochowie przy ul. Al. Kościuszki Nr. 28 u Arnolda Brama składających się z szafy 6 drzwiowej, biurka dębowedo, stolika, żyrandola, dywanu, tapczanu, kredensu, otomany, obrazu i bieliźniarki, oszacowanych na łączną sumę 1200 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 9 września 1935 roku
Komornik J. Solarczyk.

Do akt Nr. Km. 349/1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go J. Solarczyk zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego № 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 23 września 1935 roku, od g. 10 rano, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ulicy Kopernika Nr. 2 w firmie „Saturn" składających się z maszyny do pisania, kasy ogniotrwałej, 3 biurek i szafy mahoniowej, oszacowanych na łączną sumę 750 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 7 września 1935 roku.
Komornik J. Solarczyk.

Z RADOMSKA.

— **Zaraza płucna u bydła.** — W tych dniach zostało zlikwidowanych ostatnich 32 ognisk zarazy płucnej u bydła rogatego. W ten sposób cały obszar Polski jest narazie wolny od tej choroby. Zlikwidowane ogniska znajdowały się na terenie województw poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego, w powiatach: Poznań—1 ognisko, Września—1, Inowrocław—7, Chełmno—1, Nieszawa—4, Lipno—14, Rypin—8, Płock—6, Gostynin—1, Kutno — 2, Łowicz—3, Łęczyca—2, Łódź — 1, Brzeziny—1.

Powiaty: Nieszawa, Lipno, Rypin i Płock są stopniowo zwalniane od rygorów policyjno weterynaryjnych. Inne są już wolne.

Przepisy sanitarne dla hoteli, pensjonatów i pokojów umeblowanych. Rozporządzeniem ministra opieki społecznej z 1 7-1935, wydano przepisy sanitarne dla hoteli, pensjonatów i pokojów umeblowanych, przeznaczonych do odnajmowania na krótkotrwały pobyt.

Przepisy te regulują obszar pokojów, umieszczanie w pokojach umywalni z wodą bieżącą, w miejscowościach posiadających urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne obowiązek, by każdy zakład wspomnianego rodzaju posiadał łazienkę, oznaczenie ciepłoty w pokojach przeznaczonych dla gości, niemniej niż 18 st. C, odpowiednie urządzenie kuchni, przechowywanie artykułów żywnościowych i gotowych potraw w oddzielnem, widnem i dobrze przewietrzanem pomieszczeniu, odpowiednie umieszczanie ustępów itd. W rozporządzeniu zastrzeżono, że w zakładach, o których mowa wolno zatrudnió tylko te osoby, które przeełożą świadectwo lekarza urzędowego, że nie są dotknięte jedną z chorób wymienionych w ustawie o zapobieganiu chorobom zakaźnym i ich zwalczaniu. Osoby zatrudnione w tych zakładach powinny być czysto ubrane. Bielizna zakładowa powinna być czysta i zmieniana przynajmniej raz na tydzień, a każda osoba przybywająca do zakładu, powinna otrzymać czystą bieliznę pościelową i ręcznik. We wszystkich pomieszczeniach powinny znajdować się na miejscach widocznych spluwaczki. Wszystkie pomieszczenia, korytarze i t. d. powinny być utrzymywane w czystości i porządku. W każdym zakładzie powinna się znajdować księga zażaleń.

Nadzór nad zakładami należy do powiatowych władz administracji ogólnej, które mogą zażądać usunięcia usterek i braków a nawet zakład zamknąć.

Winni przekroczenia przepisów tego rozporządzenia ponoszą odpowiedzialność (areszt do 3 miesięcy i grzywna do 3 tys. zł lub jedna z tych kar, jeżeli za czyn ten nie grozi kara surowsza).

Równocześnie uchwalono dawne rozporządzenia w tym przedmiocie.

Wpływ uprzemysłowienia na zdrowie publiczne.

Japonja należy dziś do państw bardzo uprzemysłowionych. Ewolucję tę przebyła w szybkiem tempie. Zachodzi pytanie, jak proces uprzemysłowienia wpłynął na zdrowie publiczne w Japonji?

Na pytanie to, interesujące każdy cywilizowany kraj, daje odpowiedź praca japończyka Katuki Sinzi pt. „Wpływ uprzemysłowienia na umieralność ludności młodocianej i dorosłej”. Podaje on, że umieralność w Japonji wynosi około 20 wypadków na 1000 mieszkańców, co odpowiada mniej więcej stosunkom w państwach kulturalnych.

Ciekawe wyniki dało porównanie umieralności w okręgach uprzemysłowionych i rolniczych. Przeprowadzono je w 47 dużych okręgach, uwzględniając podział według płci i wieku. Otóż biorąc ogólnie całą ludność, okazało się. że umieralność jest niższa w mieście, niż na wsi. Ńie dotyczy to jednak ludności pracującej. Jeśli wziąć pod uwagę osoby dorosłe zawodowo-czynne, wówczas zachodzi odwrotny stosunek: — umieralność ludnosci pracującej w mieście jest wyższa, niż na wsi.

Jest to jeden z nowych dowodów, jak niekorzystnie wpływa na zdrowie publiczne praca zawodowa w przemyśle. Wielogodzinny pobyt, codziennie, w fabrykach, kopalniach, hutach i biurach połączony jest z szeregiem szkodliwości, które działają ujemnie na organizm ludzki. Efektem tego jest zwiększenie chorobowości i umieralności ludności pracującej.

Tym ujemnym skutkom uprzemysłowienia, przeciwdziała higjena pracy. Dąży ona do tego, ażeby praca zawodowa nie odbywała się kosztem zdrowia i życia.

Higjena pracy przez racjonalną organizację wysiłku ludzkiego, ochronę przed szkodliwościami zawodowemi i opiekę lekarską nad człowiekiem przy pracy, unicestwia szkodliwy wpływ cywilizacji przemysłowej na zdrowie publiczne.

O dodatnim wpływie higjeny pracy na stan zdrowia publicznego powinno pamiętać każde kulturalne społeczeństwo.

Wróg wewnętrzny.

Zbrodnicze wyczyny endecji w dniu wyborów.

Deklamowali zawsze, że są rzecznikami etyki chrześcijańskiej w życiu puclicznem. Oburzali się na wszystko, co nieprawomocne. Głosili, że będą wychowywać młode pokolenie w duchu szczytnego idealizmu.

Ale ilekroć brali udział w jakiejkolwiek akcji zbiorowej — udział ten znaczyli warcholeniem i posiewem anarchji, rozpętywali orgje nienawiści, przelewali krew bratnią...

Na ustach frazes o „etyce narodowej“, o „miłości chrześcijańskiej“, o ideałach „praworządności“ — ale w zanadrzu kastety i noże, w ręce swych narzędzi — czy nim był stary Niewiadomski, czy uwiedziony mirażami bezkarności młodzieniec — wpychali rewolwery.

Do celu maszerowali zawsze drogą — bezprawia, za środek codzienny do osiągnięcia swych zamierzeń uważali zawsze — posiew anarchji, zniepr awianie dusz ludzkich, rozpętywanie najniższych instynktów w masach. Prawili wzniosłe kazania o moralności, ferowali wyroki srogie na innych, potępiali najczystszych patrjotów w imię „czystości“ życia publicznego — ale sami wciąż, na każdym kroku, w każdym występie na arenie życia państwowego byli rozsadnikami amoralności.

Ustanowili sobie podwójną miarę moralności. Tę murzyńską, dobrze jest, gdy ja gwałcę prawa etyki, biada zaś temu, kto to czyni. Pojęcie wolności przeobrazili w swobodę swawoli, w prawo do warcholstwa.

8 go września znowu te swe najistotniejsze cechy w zbrodniczy sposób ujawnili. Oni to pierwsi rzucili hasło negacji w stosunku do wyborów parlamentarnych. Endecka taktyka miała być protestem przeciw nowemu ustrojowi Państwa.

Niechby się byli zaszyli w pielesze domowe, niechby stronili od urn. Bóg z nimi.

Można bowiem prowadzić walkę polityczną bardzo ostro i stanowczo. Można słowem i pismem prowadzić kampanję Można ostatecznie uprawiać politykę abstynecji. Ale rozpętywać orgje najzwyklejszej przestępczości kryminalnej wtedy, gdy rzesze społeczne wykonują legalne akty państwowe — nie wolno!

Bo wtedy przestaje się być przeciwnikiem politycznym, a staje się — wrogiem wewnętrznym. Wrogiem, którego zwalczyć nie trzeba więcej środkami, wziętemi z arsenału metod, obowiązujących ludzi przyzwoitych — a środkami, jakie przewiduje kodeks karny.

Trzeba zedrzeć wreszcie z tych deklamatorów „etyki narodowej“, podszywających się ponadto wciąż pod kanony moralności katolickiej, maskę obłudy.

Nie wystarczy samo potępienie tego zbrodniczego posiewu anarchji. Trzeba zrobić więcej: uniemożliwić raz na zawsze zatruwanie atmosfery naszego życia zbiorowego przez ludzi, nie umiejących rozróżniać między walką polityczną a metodami, kolidującemi z kodeksem karnym.

Głos ma prokurator. Kto chce wskrzesić ponure widma z naszej przeszłości — jest wrogiem wewnętrznym i nie ma prawa do życia publicznego we wskrzeszonem krwią i trudem najszlachetniejszych patrjotów Państwie!

200 miljonów ludzi słuchać będzie

12-go października przez radjo koncertu Ignacego Paderewskiego

Mistrz Ignacy Paderewski zdecydował się na danie koncertu przed mikrofonem i udzielił zasadniczego zezwolenia na transmisję tego koncertu rozgłośniom Polskiego Radja.

Koncertu tego oczekują wszyscy rodacy wielkiego mistrza i wielkiego Polaka z wielkiem napięciem. Zapowiedź koncertu stała się prawdziwą sensacją artystyczną dla szerokich mas i wzbudziła uczucie wdzięczności dla mistrza Paderewskiego za jego wspaniałomyślną decyzję,

Warto przypomnieć, że w roku ubiegłym mistrz Paderewski bawiąc w swej willi w Morges, w Szwajcarji, słuchał nadawanego przez radjo koncertu kompozytorskiego jego dzieł, nadawanego przez Polskie Radjo, a zestawionego ściśle wedle pierwszego koncertu kompozytorskiego wielkiego mistrza, granego w Warszawie przed laty 50-ciu. Wówczas to mistrz Paderewski w rozmowie z dyrektorem radjofonji szwajcarskiej i prezesem międzynarodowej unji radjofonicznej p. Rambert wyraził zgodę na swój koncert przed mikrofonem.

Obecnie możemy podać radosną wiadomość, że koncert w wykonaniu mistrza I. Paderewskiego odbędzie się w sobotę 12 października o godzinie 16. Koncert ten będzie transmitowany na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

Zapowiedź koncertu radjowego Ignacego Paderewskiego zrobiła w całym świecie wielkie wrażenie. Jak się dowiadujemy, wszystkie stacje radjowe świata będą ten koncert transmitowały. W ten sposób słuchać będzie koncertu wielkiego mistrza tonów około 200 miljonów ludzi na całym świecie.

Szczegóły programu koncertu nie są jeszcze ustalone. Przypuszczalnie na koncert ten złoży się symfonja mistrza Paderewskiego na orkiestrę pod dyrekcją G. Doreta, słynnego kompozytora szwajcarskiego i koncert na fortepian w wykonaniu mistrza Paderewskiego z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją H. Haug'a, dyrektora muzycznego Radio Suise-Ramande.

OBRAZKI SĄDOWE.

Dyskretne zalety rywali.



Panna Genia Icekson, ekspedjentka w sklepie z konfekcją damską, ma dwuch adoratorów: Izraela Kaća i Nechemję Birenbauma.

Obaj panowie, chcąc uniknąć plotek, zalecają się do panny Geni w sposób nader dyskretny, ale pewnego razu, około godziny siódmej wieczorem spotkali się przed sklepem, w którym pracuje ich sympatja.

— Dzień dobry panu, panie Kac — rzekł zjadliwie pan Birenbaum. — Co pan coś robi tutaj o tak dziwnej porze?

— Co znaczy, co robię? Sie przyglądam wystawie!

— Pan się przygląda wystawie. Hm, hm. No i co pana tam zaciekawia? Może te damskie kalesony?

— Zgadł pan, panie Birenbaum. Skąd pan to wiedziałeś? Szyller Szkolnik pan jesteś, czy co? Rzeczywiście zajmuje się teraz z konfekcją. W męskie kalesony robie i dlatego się zaciekawiam z żeńską odmianą tego artykułu. Ale po co pan tu sobie kręcisz panie Birenbaum.

— Akuratnie czekam na autobus.

— Byłbym przysiągłem, że pan na pannę Genie czekałeś!

Pan Birenbaum skrzywił się lekceważąco.

— Trzymasz mnie pan za półgłupka. Ja nie mam na kogo czekać, tylko na smarkatą ekspedjentkę? Ja nie lecę na takie interesy. To dobre dla pana, panie Kac!

Pan Kac wzruszył ramionami.

— Dla mnie? Ta głupia koza? Nie, panie Birenbaum! Kto ją weźmie? Chyba taki szmondak, jak pan!

Rywale tak byli zajęci rozmową, że nie zauważyli panny Geni, która stanęła w drzwiach sklepu i usłyszała epitety, jakiemi obdarzali ją obaj adoratorzy. Ocknęli się dopiero wówczas, gdy panienka, ponsowa z gniewu, splunęła im pod nogi i oddaliła się z dumnie uniesioną głową.

Pan Kac spojrzał z nienawiścią na pana Birenbauma.

— No i co teraz będzie? Sie dziwie, że jeszcze pana w pysk nie dałem.

— Ja pana pierwszy dam. Ordynarny łobuz.

— Ja ciebie dam łobuza, ty chamulec psiakrew!

Panowie Kac i Birenbaum chwycili się za włosy, rozpoczynając bójkę. Epilogiem jej była rozprawa w sądzie starościńskim, zakończona wyrokiem, skazującym obu zapaśników na 10 złotych grzywny każdego.

ZE SWIATA.

Tragiczna śmierć misjonarza.

Wikarjat apostolski północnej Kanady stracił jednego ze swych najbardziej dzielnych i ofiarnych misjonarzy w osobie o. Allarda z misji Oblatów.

Smierć zakonnika nastąpiła w niezwykle dramatycznych okolicznościach. O. Allard odbywał właśnie z wikarjuszem apostolskim, biskupem Bunoz'em, podróż z jednej misji do drugiej. Drogę odbywali misjonarze samotnie, przebywając odludne przestrzenie drogą wodną w niewielkiem czółnie.

W pewnej chwili wartki prąd porwał łódź, która poczęła pędzić z szaloną szybkością, tak, że o. Allard zaczepił głową o nisko zwisające nad wąskiem korytem gałęzie przybrzeżnego drzewa i został gwałtownie wyrzucony z czółna. Nim jego towarzysz się spostrzegł, misjonarz utonął wśród wirów rzeki.

Pozostawiony sam na pastwę żywiołu sędziwy, 74 letni biskup, nie znający tych okolic, pozbawiony żywności i ciepłej odzieży, bowiem fale zmyły z łodzi wszystkie pakunki, przebył jeszcze wiele kilometrów, nim wreszcie czółno uderzyło o brzeg. Dopiero w 12 godzin później na wołania jego przybyli tubylcy i wyratowali wyczerpanego biskupa.

Elektryczna twierdza amerykańskiego miljonera.

W Mensfield w stanie Ohio mieszka znany amerykański multimiljoner Harald Branton w niedawno zbudowanym pałacu, który pod względem ekscentryczności nowoczesności urządzenia jest niewątpliwie jedynym w swoim rodzaju na całym świecie. Siedzibę Brantona znanego zresztą z sensacyjnych dziwactw w Ameryce, śmiało można nazwać „elektryczną twierdzą”. Harald Branton jest samotnikiem par excelence i jako człowiek niezmiernie bogaty umiał zapewnić sobie tę samotność najnowocześniejszemi środkami technicznemi.

Niema tam ani portjera, ani strażnika, gdyż w bramie znajduje się dzwonek elektryczny, otwierający ją automatycznie oraz wmurowany we wnęce telefon, zapomocą którego może Branton dowiedzieć się od każdego przybysza, czego sobie życzy i w jakiej sprawie przybywa, widząc go równocześnie w skomplikowanym aparacie zwierciadlanym. Za pośrednictwem aparatu radjowego porozumiewa się Branton ze swoim sekretarzem, który mieszka w miecie Jemu też poleca sporządzenie menu na cały tydzień.

Kuchnia w tej dziwnej willi jest szczytem techniki elektrycznej. Znajduje się w niej kilkaset aparatów elektrycznych, zapomocą których potrawy gotują się automatycznie i automatycznie dostają się do jadalni na taśmie elektrycznej przez okienko. Z nastaniem wieczoru wszystkie lampy elektryczne zapalają się same, a gdy grozi burza, zamykają się automatycznie wszystkie okna, Branton nie znosi ciemności, wobec czego willa jego posiada posadzki szklane, przez które przebija od dołu światło.

Po każdym posiłku działa automatycznie odkurzacz i ekshaustor, oczyszczający powietrze i napełniający atmosferę ozonem. W całej willi znajduje się 864 aparatów elektrycznych, spełniających automatycznie wszystkie posługi: które musiałyby być wykonywane przez legjon służby. Raz na tydzień opuszcza Bran-

ton na jeden dzień swoją willę, aby służba mogła doprowadzić ją do pedantycznego porządku.

Niewolnictwo
w Rosji sowieckiej.

Niewolnictwo panuje dotychczas nietylko w Abisynji.

Państwowy sowiecki urząd do spraw turystyki i podróży t. zw. „Inturist“ ogłosił niedawno, że obywatele państwa sowieckiego mogą otrzymywać paszporty zagraniczne na wyjazd z Rosji po złożeniu przez nich lub przez ich rodziny, mieszkające poza granicami ZSRR. okupu w wysokości równoznacznej 600 dolarom St. Zjed. A. P. Dla duchownych wyznań chrześcijańskich suma ta została podniesiona do 1,200 dolarów. Zarządzenie to odkrywa swoistą formę niewolnictwa i w ZSRR.

Największy zegar
na świecie.

Znajduje się on na gmachu perfumeryjnej firmy Colgote w Nowym Jorku. O jego imponujących rozmiarach świadczą następujące cyfry: średnica tarczy 16 metrów, długość wskazówki minutowej 6 i pół metra, godzinowej 7 metrów, waga wskazówki minutowej 98 kilogramów, godzinowej 121 kilogramów, waga całego mechanizmu zgórą 500 kilogramów.

Psy taksamo warjują
jak ludzie.

Prof. Iwan Pawłow, z leningradzkiej akedemji, oświadczył na piętnastym międzynarodowym kongresie fizjologicznym, że psy posiadają te same symptomy zaburzeń umysłowych, co i ludzie i, że teorja greckiego uczonego, Hippokratesa, żyjącego 2,000 lat temu, potwierdzona została w zupełności.

Wspomniany Hippokrates stwierdził, że zaburzenia umysłowe u psów, jak i u ludzi są: choleryczne, flegmatyczne, melancholijne i łatwowierne. Znając te zaburzenia, powiedział prof. Pawłow, można je tak samo leczyć u psów, jak i u ludzi.

W gąszczach Afrryki Centralnej.

Przyzwyczailiśmy się do pojmowania murzynów jako rasy łagodnej, naiwnej, o charakterze „dużych dzieci“, wyzbytej wszelkiego podstępu o przewrotności, jaki cechuje np. narody Azji Wschodniej. I jakże często, dzięki wyrobieniu sobie takiego poglądu pod wpływem lektury wzorowanej na książce „Chata Wuja Toma“, być może, w gruncie prawpziwej i w założeniach swoich bezwątpienia szlachetnej, uogólniamy takie pojęcia na całą rasę czarną, zapominając, że przecież na ogromnym lądzie afrykańskim istnieje wiele plemion, które jeśli zasługują na miano „czarnych dzieci“, to bezwględnie są to dzieci straszne i okrutne.

Jednem z takich plemion, zamieszkującem olbrzymie puszcze Afryki Centralnej jest Vangvana, znane z zuchwałych wypraw rozbójniczych i polowań na niewolników. Jest to rasa piękna i jak na stosunki afrykańskie bardzo inteligentna. Mężczyźni o szerokich barach, potężnych torsach i udach muskularnych, jakby z bronzu odlanych, przedstawiają par excelance czekoladowy wzór rzeźb starożytnych bohaterów greckich.

Kobiety smukłe, długonogie, o wiotkiej kibici i gładkiej cienkiej skórze, ozdabiają swoje wargi kawałkami kości lub drzewa. Prawie wszyscy mężczyźni noszą strój jednakowy, składający się z krótkiego fartucha sprzodu i dłuższego płaszcza, spadającego z pleców aż do ziemi, który ma ich upodobnić do wspaniałej małpy. Toaleta kobiet, żywe zaprzeczenie naszych pań, jest bardziej skromna. Wachlarz z liści uczepiony do przepaski na biodrach, zastępuje czarnym elegantkom wszystkie odmiany ubioru, począwszy od stroju porannego, a kończąc na sukni wieczorowej. Kobiety szczepu Mbcle, posunęły się jeszcze dalej i nie noszą wogóle niczego, nawet przepaski. Z dumą twierdzą, że nie mają potrzeby noszenia czegokolwiek gdyż są zdrowe i nie muszą ukrywać żadnych chorób wenerycznych, które są, niestety, tak rozpowszechnione wśród murzynów.

Okrucieństwo tego plemienia przejawia się również i w ich ceremonjałach religijnych. Chociaż istnieje hipoteza, iż członkowie plemienia Vabgrana nie są czystej rasy murzynami, ale pochodzą od Arabów, którzy z Zanzibaru przywędrowali z karawanami do Afryki Centralnej, czego dowodem może być, że wielu z nich jest wyznawcami islamu i unika spożywania rozmaitych pokarmów ze względów religijnych, to jednak obyczaje, jakie później przyjęli kwalifikują ich bezsprzecznie, jeśli już nie do negrów czystej krwi, to spewnością do afrykańczyków.

Do takich okrutnych ceremonjałów należy zaliczenie młodego chłopca do grona mężczyzn. Obrzęd odbywa się niesłychanie konspiracyjnie i polega na szeregu prób i bolesnych uroczystościach m. in. na wzajemnem biczowaniu się skórzanemi rzemieniami i kończy się ozdobnym tatuażem podbrzusza.

Daje się także zauważyć wśród nich pierwsze próby organizowania się politycznego. Szczególnie silną jest organizacja „Nebeli“ skierowana przeciwko europejczykowi, posiadająca oprócz cech politycznych również znamiona jakiegoś bachicznego kultu religijnego. Zebrania ich kończą się zreguły całonocną orgją przyczem obowiązuje change des dames.

O sprycie i przemyśluwości mieszkańców centrum Czarnego lądu świadczy fakt, że posiadają oni w puszczy telefon i to już udoskonalony, bo bez drutu. Urządzenie jego jest bardzo proste i dlatego może genjalne. Otóż w pniach niektórych drzew porobili oni otwcry zaciągnięte skórą, przyczem drzewa są tak wybrane, że uderzenie w jeden z otworów, które stanowi właśnie rodzaj bębna, powtórzone zostaje przez inne i w ten sposób echo przechodzi przez całe kilometry. Prostym swym umysłem pojęli oni znacznie fal głosowych . co ważniejsze, praktycznie je wyzyskali już w tym czasie, gdy w Europie jeszcze nikomu się nie śniło o przenoszeniu głosu drogą powietrzną.

Czarny ląd drzemie jeszcze w leniwym śnie swego barbarzyństwa. Niedługi już jednak zdaje się być czas, gdy przestanie być romantyczną połacią ziemi, zwiedzaną przez podróżników, a stanie się terenem rozgrywek politycznych pomiędzy rasą czarną a białą. Afryka budzi się i powoli wzbiera w niej bunt przeciw białemu kolorowi.

RADJO.

WARSZAWA 12 września.

6 30 Pieśń „Kiedy ranne“. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bież. 8,00 Audycja dla szkół. 8.45 Płyty. 9.00 Transmisja z Gdyni. 9.30 Przerwa 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik połudn. 12.15 Koncert szkolny ze Lwowa. 13.00 Muzyka. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka (płyty). 16.00 Opowiadanie dla dzieci młodszych 16.15 Koncert ork. dętej kolejarzy śląskich z Katowic. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Odczyt 17.15 Koncert solistów (płyty). 18.00 Muzyka. 18.30 Pogadanka 18.40 „Jak spędzić święto“ 18.45 Piosenki kabaretowe (płyty). 19.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19.10 Program na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka poważna (płyty). 20.15 „Czyn i słowo“. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia Polski. 21.00 Powszechny Teatr Wyobraźni — słuchowisko. 21.35 „Nasze pieśni“ w wyk. A. Szlemińskiej. 22.00 Muzyka taneczna, 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej 23 05 Audycja muzyczna z płyt.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

138 (powieść)

Puścili mu ręce, a on chwytał się teraz za głowę, jakby usiłował w niej skupić rozpierzchające się myśli.

Hrabia de Larjeac w osłupieniu słowa nie mógł przemówić. Podbiegł do Oli, cącąc ją podnieść z ziemi.

Ale ona odsunęła go stanowczo. Gwałtownym ruchem zerwała z szyi medaljon, otworzyła go i, nie wstając z klęczek, wyjęła z niego stary, zniszczony zwitek papieru.

Podała go obłąkanemu.

On rozwinął i patrzył. Patrzył sztywnie i długo, od czasu pocierając ręką czoło.

— Tak! tak!—mruczał do siebie— to świadectwo ślubu mego... Mieczysław Borski i Maryna Soroka... tak, tak: to już tyle lat!

Pojęcie czasu wracało mu zwolna.

Spojrzał na klęczącą Olę, wpatrywał się w nią, pochylił się, podniósł i porwał w objęcia.

— Córko moja!—krzyknął.

Z zapadłych oczu strumienie łez wytrysły i płynęły po zwiędłych policzkach.

— Ocalony!—rzekł z cichą dyrektor do hrabiego Jakóba, który w zdumieniu stał milczący.—Ocalony! On od lat wielu, od czasu katastrofy, nigdy nie płakał.

W tej chwili dano znać dyrektorowi, że pani Borska w bardzo pilnej sprawie widzieć się z nim pragnie.

Tomasz, wezwawszy siostrę Anielę do łóżka konającego pana, podążył do pani Borskiej zawiadomić ją o zbliżającym się końcu, o czem już wątpliwości mieć nie mógł.

Przywiązanie starego sługi ożyło teraz w całej pełni. Pragnął choć w ostatnich chwilach przynieść ulgę ukochanemu panu, pocieszyć go, uspokoić. Podwalał on zawsze wszystkie jego nienawiści i gniewy, teraz jednak nie wahał się ani chwili stanąć spokorniały przed tą, którą zarówno ze swym panem nielitościwie prześladował, której przypisywał wszystko złe, jakie ich w życiu spotkało.

W nocach bezsennych, jakie w ostatnich czasach przy łożu chorego spędził, słyszał on z ust Borskiego tyle wyrazów żalu, widział w nim tak gorącą chęć wynagrodzenia krzywd wyrządzonych, że i w jego sercu ozwała się skrucha.

Ze łzami w oczach przedstawił pani Borskiej udręczenia tej duszy, która odchodziła w wieczność, targana niepokojem, spragniona przebaczenia.

— Niech mu pani — rzekł, łkając— przebaczy! Niech mu pani powie takie słowo, któreby go uspokoić mogło, dać mu ulgę w cierpieniach, aby nie umierał w okropnem osamotnieniu i żalu! Niech pani ma litość!

Słuchając, pani Borska prostowała małą swą, skuloną, zgrzybiałą postać. Na wybladłą jej, wymizerniałą twarz, pokrytą zmarszczkami jak siecią, wybiegły gorączkowe rumieńce; w oczach przygasłych, ciągle mgłą zasnutych zabłysły łzy.

A miałże on kiedykolwiek nad nią litość? Szereg lat długich opuszczenia, nędzy moralnej, pogardy ludzkiej, nieszczęść, klęsk i udręczeń, oto jej życie z tym człowiekiem.

Co tylko serce kobiety znieść może bólu, to ona przebyła: ranił ją i gnębił we wszystkich uczuciach, postępowaniem swojem okrył sromotą i żałobą.

A jednak w chwili, gdy Tomasz, ten najwierniejszy jego wspólnik, wymówił to słowo: on konał w duszy nieszczęśliwej kobiety coś jakby się złamało. Uczuła ból a potem rozrzewnienie wielkie.

— Jedźmy, jedźmy natychmiast! — rzekła do Tomasza.

Ale przedtem jeszcze musiała choć na chwilę zobaczyć syna, pożegnać go, w przewidywaniu, że w razie śmierci męża, nie tak rychło będzie mogła powrócić.

Udała się przeto do dyrektora zakładu, który wyszedłszy do niej, zwiastował jej niespodziewaną nowinę.

— Nie śmiem obiecywać— mówił — ale niezwykły ten wypadok, chyba tylko jeden może uzdrowienie przynieść.

Za chwilę, w pokoju Mieczysława Borskiego zgromadzeni byli wszyscy, a ze wszystkich w tym momencie najspokojniejszym, najbardziej panującym nad sobą był ten, którego przed godziną obłąkanym zwano.

Mgła, zaciemniająca przez lat tyle myśl jego, rozstąpiła się nagle. I myśl ta, wyzwolona z cieniów, jakie ją krępowały, przebiegła w jednej chwili i objęła przestrzeń czasu, dzielącą teraźniejszość od dawno minionej przeszłości. Zamiast Maryny, ukochanej żony, którą mu okrutnie wydarto, do której tyle lat tęsknił, a o której śmierci, dowiedział się teraz dopiero z ust Oli, zamiast tej żony widział córkę swą, podobną do tamtej, a stokroć jeszcze piękniejszą. Tęsknota pierzchała z duszy. Nie wyglądał już nikogo i do nikogo nie tęsknił, bo patrząc na Olę, odczuwał w całej pełni szczęście obecnej chwili. Spokój wielki, uroczysty a pogodny zalewał mu duszę.

Gdy weszła matka. on żywo podszedł ku niej i ujmując za rękę, wskazał na Olę.

— Patrz, matko — rzekł spokojnie, z prostotą—patrz, oto córka moja...

Są chwile tak niespodziewanego i wielkiego szczęścia w życiu, że w nich zmieściłaby się niewątpliwie nagroda długich lat udręczeń i niedoli, gdyby serce ludzkie mogło ten cały ogrom pomieścić i odczuć w pełni, gdyby je słowo wyrazić zdołało. Wówczas jednak serce ludzkie porażone tym nadmiarem, struchlałe, traci świadomość, podobnie jak w wielkiem nieszczęściu, a myśl spłoszona, rozpierzchła, napróżno szuka w mowie odpowiedniego wyrazu. Objawem wielkich radości, podobnie jak wielkich boleści, jest milczenie lub łzy.

Pani Borska mówić nie mogła, a łzy wszystkie wypłakała już przedtem, w ciągu długiego życia, gdy przez lat tyle patrzeć musiała na przygasły w obłędzie, w szarej beznadziejnej tęsknocie pogrążony umysł ukochanego swego syna, gdy żegnała z kolei wszystkie dzieje i kropla po kropli wypijała gorycz zawodów.

Więc bez słowa i bez łez ujęła w ramiona klęczącą u jej stóp Olę, podniosła i długo trzymała w uścisku.

Nagle przypomniała sobie. Ciężki i smutny obowiązek miała dziś jeszcze do spełnienia. Życie nie pozwala zapominać się w uniesieniach radości.

— Mieczysławie— rzekła, zbliżając się do syna—jechać muszę natychmiast. Ojciec twój mnie wzywa, chory jest, umierający.

Mieczysław drgnął, jakby iskrą elektryczną tknięty.

Wyprężył się; po jego twarzy przebiegł błysk.

Ale to trwało jedno mgnienie oka. Przed godziną jeszcze na wspomnienie o ojcu byłby wpadł w szaleństwo; teraz myśli tylko zbierał, jeszcze niepewne.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.